



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii


Jesień 2021

A.D. 2021 — A.M. 6150

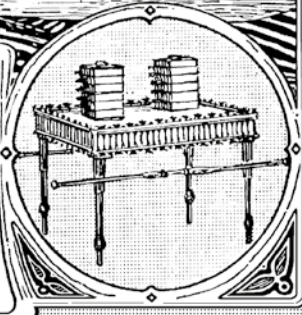
Nr 558

SPIS TREŚCI

Niech Bóg błogosławi ich pamięć.....	34
Jezus – Jego Paruzja, Epifania lub <i>Apokalypsis</i> i Bazylea.....	36
Książęta, Netynejczycy, Panny – okres przejściowy.....	39
W hołdzie pamięci pastora Johnsona...	44
Pytanie biblijne.....	48



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.



NIECH BÓG BŁOGOSŁAWI ICH PAMIĘĆ

„[...] sprawiedliwy na wieki pozostanie w pamięci” (Ps. 112:6 UBG).

BÓG upamiętni sprawiedliwych wiecznym Życiem, ale „[...] wytraci wszystkich niegodziwych” (Ps. 145:20 UBG). Sprawiedliwi będą też uczczeni i na zawsze zapamiętani przez tych, którzy wysoko oceniają standardy prawdy i sprawiedliwości, a szczególnie przez tych, którzy zostali przez nich ubłogosławieni. „Ci, którzy są mądrzy [na marginesie w KJV: *nauczyciele* – nauczyciele prawdziwej mądrości pochodzącej z góry], będą świecić jak blask firmamentu, a ci, którzy przyprowadzili wielu do sprawiedliwości – jak gwiazdy na wieki wieków” (Dan. 12:3 UBG). Ich dzieła i trud miłości nigdy nie zostaną zapomniane



Pierwszy Posłannik
Laodycei.
Charles Taze Russell
Posłannik okresu
Paruzji.

przez wdzięcznych bliźnich, a oni sami pozostaną w wiecznej pamięci.

Zgodnie z tą właśnie zasadą Apostoł Paweł zachęca w 1 Tes. 5:12,13 (UBG): „I prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was, którzy są waszymi przełożonymi w Panu i was napominają; Ze względu na ich pracę darzcie ich jak najgorętszą miłością [...]”. Niektórzy mogą mylnie rozumieć to jako „czczenie aniołów” (które jest zakazane: Kol. 2:18; Dz. Ap. 14:14,15; Obj. 19:10; 22:8), musimy jednak starannie to rozróżniać.

Z pewnością święty Paweł nie ostrzegałby braci w Kol. 2:18 przed czczeniem aniołów (posłańców), a następnie nie zachęcał ich do tego w 1 Tes. 5:12,13! Jest ogromna różnica pomiędzy (a) wielbieniem ich, adoracją, oddawaniem religijnej czci i składaniem hołdu (patrz PT 1952, s. 71-76), a z drugiej strony (b) darzeniem ich uznaniem i wysoką oceną w miłości ze względu na ich pracę i trud z miłości do Pana, prawdy i braci. To w tym drugim znaczeniu, a nie w sensie religijnej czci, lud Pana – który właściwie ocenia trud miłości Posłanników Paruzji i Epifanii oraz błogosławieństwa otrzymywane dzięki ich przykładowi a także drogocenną postępującą prawdę, którą Pan dał nam za ich pośrednictwem – czci ich pamięć.

Choć otrzymaliśmy wiele błogosławieństw od sprawiedliwych ludzi Bożych w czasach starotestamentowych (Żyd. 11) oraz od nowotestamentowych świętych sprzed okresu Laodycei, szczególnie od Apostołów i innych członków gwiazdnych z tamtych czasów, to jest rzeczą szczególnie właściwą darzyć miłością i wysokim uznaniem Anioła Kościoła Laodycejskiego – członków gwiazdnych Paruzji i Epifanii. To bowiem z ich rąk otrzymaliśmy od Pana wspaniałą ucztę prawdy, która stała się aktualna w okresie Jego drugiego przyjścia (Mat. 24:45-47; Łuk. 12:37-44; Obj. 3:20; 19:5-10), i są oni siódmym i ósmym z ksiąg (Mich. 5:5).

Pamięć o braciach Russellu i Johnsonie zasługuje na podtrzymywanie pośród nas, a najlepszym na to sposobem jest wierne korzystanie z prawdy, którą oni nam przedstawili oraz wierne naśladowanie ich świętego przykładu w podążaniu za Chrystusem (1 Kor. 11:1, 2; Fil. 3:17,18). Takie postępowanie z naszej strony będzie służyło temu, aby ich pamięć była wciąż bło-

TERAŃNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

gosławieństwem dla nas i innych i będzie najlepszym uczczeniem ich życia i śmierci.

Jeśli zaplanowane jest nabożeństwo pamiątkowe, zbór może je rozpocząć odśpiewaniem ulubionych pieśni br. Russella i br. Johnsona – odpowiednio 273 i 299 – a następnie przeprowadzić zebranie oświadczeń, którego myślą przewodnią będą dobrodziejstwa otrzymane dzięki ich służbie. Takie zebranie pamiątkowe będzie pomocne nie tylko poprzez zwiększenie naszej oceny błogosławieństw otrzymanych przez służbę tych dwóch Posłanników, ale także poprzez odnowienie naszych postanowień, by być wiernymi zarówno prawdzie Słowa Bożego, jak i duchowi tej prawdy, którą oni nam przekazali. Jest to szczególnie potrzebne w świetle faktu, że wielu przestało być rzecznikami nauk i zarządzeń podanych przez Pana za ich pośrednictwem lub odrzuciło je. Zaobserwowaliśmy różne stopnie odchodzenia od prawdy paruzyjnej i jej ducha przez większość z tych, którzy wcześniej uważali brata Russella za swego pastora i rozpoznali go jako „wiernego i roztropnego sługę”, przez którego Pan dał im „pokarm na czas słuszny”. Co więcej, widzieliśmy i wciąż widzimy, jak wielu odrzuca światło prawdy epifanicznej, którym Pan oświetlił naszą ścieżkę dzięki służbie swego Posłannika Epifanii.

Podczas gdy wielu odrzuciło znaczną część prawdy paruzyjno-epifanicznej nigdy jej nie przyjmując, inni przyjęli ją i cieszyli się nią przez pewien czas, postępując w jej świetle, a później wyrzekli się pewnych jej części, stając się odstępcami, którzy „[...] sprzeciwiają się prawdzie, ludzie o wypaczonym umyśle, odrzuceni jeśli chodzi o wiarę” (2 Tym. 3:8 UBG). Bądźmy ostrożni, drodzy braterstwo, aby nie podążać ich „zgonną drogą” (2 Piotra 2:2 UBG).

Badajmy pilnie Pismo Święte z pomocą literatury paruzyjnej i epifanicznej, starannie przestrzegajmy jego przykazań i dostosowujmy swoje życie do jego zasad. Innym sposobem uczczenia Posłanników Paruzji i Epifanii jest obrona prawdy, którą Pan podał przez ich pisma i dawanie jej świadectwa. Bądźmy zatem bardzo aktywni w dzieleniu się chlebem życia z innymi.

DWÓCH KSIĄŻĄT KOŚCIOŁA LAODYCEJSKIEGO

Charles Taze Russell był Posłannikiem Paruzji – „[...] sługa wierny i roztrotny, którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny?” (Mat. 24:45-47). Był on wierny w wielkich i małych rzeczach. Był roztrotny w słowach, metodach, planach, zarządzeniach i dziełach. Był pełen wiary, nadziei i wiedzy, która czyni człowieka mądrym. Był przykładem samokontroli i cierpliwości,

które sprawiają, że człowiek staje się silny. Praktykował pobożność i braterską miłość, które czynią człowieka sprawiedliwym, i był żywym wyrazem miłości bezinteresownej, która czyni go kochającym. Był pięknym wzorem pokory, cichości, długiego znośnienia i wyrozumiałości. Jego odwaga, przedsiębiorczość, bezinteresowność, szczodrość, życzliwość i skromność były uderzające. Był tak bliski wzoru chrześcijanina, jak tylko pozwalała na to niedoskonałość odziedziczona po Adamie przez wszystkie jego dzieci.

Jako specjalne oko Pana nie tylko sprawował urząd nadzorowania rzeczy, co do których Pan życzył sobie dozoru, by Jego sprawa postępowała, ale faktycznie wykonywał pracę związaną z tym dogłębnie. Jako ręka Pana, nadzorował żęcie i zbieranie pszenicy aż do pomyślnego zakończenia tego dzieła, nadzorował zbieranie znacznej liczby członków Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. Nadzorował także pobudzenie słabnącego ruchu syjonistycznego, związanie królów i książąt chrześcijańskiego świata i wykonywanie zapisanych wyroków, jak również pośrednio nadzorował zbieranie i związanie kłokolu. Poza dogłębieniem tych wielkich dzieł, osobiście uczestniczył w każdym z nich, będąc w tym skuteczniejszy niż ktokolwiek inny. Tak, Pastor Russell w kwietniu 1877 roku otrzymał przywilej obwieszczenia słów „Oto Oblubieniec!”

Paul S. L. Johnson był Posłannikiem Epifanii i jednym z książąt. W Obj. 19. czytamy o przesłaniu, które Posłannik Epifanii miał ogłosić. Miał dać Wielkiej Kompanii rozkaz jako głos mówiący od tronu: „[...] Alleluja, bo objął królestwo Pan Bóg Wszechmogący. [...] nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała” (UBG). Następnie rozległo się zawołanie do tego Wielkiego Ludu: „[...] Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę weselną Baranka [...]”. Zawołanie to przyszło od Posłannika Epifanii, bowiem Posłannik Paruzji nigdy go nie wygłosił. Nie był na to jeszcze czas za jego życia. Miał je dać Posłannik Epifanii – „I upadłem mu do nóg [Posłannika Epifanii] [...], lecz [br. Johnson] powiedział mi: Nie rób tego, bo jestem sługą razem z tobą i twoimi braćmi!”. Posłannik Epifanii był jednym z naszych braci. Chwała PANU! W jednym ze swych końcowych przesłań przestrzegaliśmy nas przed czczeniem aniołów. Nie mamy oddawać czci Posłannikom Paruzji ani Epifanii. Możemy jednak bronić ich nauk (PT 1952, s. 72; PT 1950, s. 192, 193).

Ostatni książę zakończył swą ziemską wędrówkę 22 października 1950 roku i obecnie żyjemy już po okresie życia 49 członków gwiazdnych i ich służby na rzecz Kościoła, lecz nadal wiernie trzymamy się prawdy, jaką PAN podał przez te „gwiazdy”, które dzierżył w swojej prawej ręce, podtrzymując je. O, miały

one swoje braki. Osoby te nie były doskonałe, ale jeśli potrafimy poddać próbie to, co napisali, sprawdzając w Piśmie Świętym, jak to czynili dawni Berejczycy, „czy tak się rzeczy mają”, i odnajdujemy nauki poparte przez Słowo Boże, to możemy trzymać się tych nauk na dobre i na złe, a PAN z pewnością da nam zwycięstwo. Prawda, nawet powalona do samej ziemi, znowu się podniesie.

Nasza modlitwa o to, by Bóg błogosławił ich pamięć, nie powinna wyrażać się tylko w słowach. Powinna przekładać się na czyny. Jak zatem możemy współpracować z Panem w kontynuowaniu błogosławionego wpływu ich pamięci? Przede wszystkim możemy tego dokonywać przez naśladowanie ich charakterów i zachęcanie innych do tego samego. Poprzez pełne empatii rozmyślanie o ich charakterach, jakie manifestowali w swoim życiu i pracy, przechowamy w naszych umysłach i sercach myśli o ich szlachetnych zaletach, odpowiednio rozwiniętych, wzmocnionych, zrównoważonych i skryształizowanych. Nie czynimy tego jednak w formie czczenia aniołów.

POKARM POWINIEN BYĆ TYM, CO POCIĄGA

„[...] A on im powiedział: Gdzie jest ciało [padlina, pokarm], tam zgromadzą się i orły” (Mat. 24:28; Łuk. 17:37, UBG).

Lekcja, która z tego wypływa, jest taka, że w dniu, w którym Pan zgromadza swój lud z czterech wiatrów niebios – z każdego zakątka Kościoła – przyciągnie go w taki sposób, jak orły są przyciągane przez pokarm, którego poszukują bystrym wzrokiem i pobudzone apetytem. W stosownym czasie Pan dostarczy odpowiedniego pokarmu, a Jego prawdziwy lud rozpozna go i zgromadzi się wokół niego – wówczas ci, którzy będą gotowi i godni, zostaną zabrani, a inni zostaną.

Pokarm „teraźniejszej prawdy” (ciało lub padlina) obecnie dostarczany przez naszego Pana oraz gromadzenie się Jego ludu wokół niego, idealnie pasuje do opisu tego proroctwa. Obecne powołanie nie jest z jednego „młyna” do innego „młyna”, ani z jednego „łoża” do innego, podobnej wielkości. Nie jest to gromadzenie przez jednego człowieka lub wielu ludzi do niego samego lub do nich, do jakiegoś nowego wyznania – lecz gromadzenie do samego Chrystusa – jedynego prawdziwego Mistrza i Nauczyciela.

Gdzie i kiedy do tej pory odbyło się takie publiczne uznanie wszystkich, którzy ufają drogocennej krwi Chrystusa i są Mu poświęceni jako jeden dom wiary złożony z samych braci i jedyne Prawodawcy – Chrystusa, niezależnie od ludzkich cred i dogmatów związanych z innymi tematami? Nigdy i nigdzie od czasów Apostołów, na ile możemy to ocenić.

Co więcej, warto zauważyć, że wspaniałe ludzkie umiejętności, zdolności oratorskie itp., które często wiązały się z innymi ruchami, nie mają znaczenia w tym gromadzeniu do Pana. Tutaj to prawda, duchowy pokarm dawany przez Jezusa, jest jedynym czynnikiem przyciągającym. Ludzkie ozdobniki i oratorstwo nie znajdują tu pola do działania. Tego tu nie ma, ale do znalezienia jest coś lepszego. Gromadzeni i gromadzący schodzą się razem, ponieważ czują głód i pragnienie sprawiedliwości i znajdują zaspokojenie w tym, co podaje Pan – i każdy z nich się tym karmi.

Ci, którzy nie żyją blisko Boga i Jezusa nie mogą znać ani docenić nieograniczonej siły, jaką Oni dają w każdej potrzebie poświęconym, którzy z wiarą o to proszą i pilnie poszukują Słowa Bożego, Ducha i opatrności w odpowiedzi na swoje modlitwy i analizują je.

„Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś, że wieczny Bóg, PAN, Stwórca krańców ziemi, nie ustaje ani się nie męczy i że jego mądrość jest niezgłębiona? On dodaje siły spracowanemu i przymnaża mocy temu, który nie ma żadnej siły. Młodzież [ze świata, która nie szuka siły u Boga] ustaje i mdleje, a młodzieńcy [w sile wieku, napełnieni wszelką mocą, jaką może dać świat] potykają się i padają; Ale ci, którzy oczekują PANA, nabiorą nowych sił; wzbiją się na skrzydłach jak orły, będą biec [dzięki niezawodnej sile danej od Boga], a się nie zmęczą [Gal. 6:9], będą chodzić [ścieżkami sprawiedliwości, drogą, którą wskazuje Bóg – Ps. 23:3], a nie ustaną” (Iz. 40:28-31, UBG). Jak wspaniałe dziedzictwo czeka nas, oczekujących na PANA; odnawiamy nasze siły i wznosimy się jak orły!

Prawda jest potężna i zwycięży. Rozpowszechniamy ją gorliwie, zamiast ją hamować i sprzeciwiać się jej postępowi! Niech płynie swobodnie i będzie wysławiana naszymi rękami!

PT 2021, s. 34-36

JEZUS – JEGO PARUZJA, EPIFANIA LUB APOKALUPSIS I BAZYLEA

ROZPOCZNIEMY to rozważanie o „czasach i porach” kilkoma krótkimi uwagami. Spróbujmy dostrzec nasze właściwe miejsce w rozszerzonym dziele Żniwa Wieku Ewangelii. Pan dostarczył wystarczających dowodów na zakończenie wysokiego powołania. Zachę-

camy wszystkich do nieustawania w zrzucaniu z siebie wszelkiego ciężaru i grzechu, który nas tak łatwo osacza, i biegnięcia w cierpliwości – radosnej wytrwałości – w wyznaczonym nam wyścigu, patrząc na Jezusa jako na Twórcę i Dokończyciela naszej wiary (Żyd. 12:1,2, UBG)

Mocno wierzymy i ufajmy podanym nam dowodom, że biegniemy po *chwalebne niższe miejsce w Królestwie* niż to, jakie oferowało wysokie powołanie (obecnie zamknięte). Od jesieni 1954 roku Jehowa wybiera klasę *quasi*-wybranych zwaną Poświęconymi Obozowcami Epifanii. *Quasi*-wybrani są określane tym mianem, ponieważ są przez Boga traktowani tak, *jakby rzeczywiście byli klasą wybraną*. Br. Johnson, mówiąc o nich jako o „piątym rządzie potomków Abrahama” (najniższym z jego przedtysiącletnich potomków), odnosi się nawet do nich jako do „piątej klasy wybranej”, wskazując na ich duże podobieństwo do jednej z tych wybranych klas. *Quasi*-wybrani będą w Tysiącletnim Królestwie „synami” z Joela 2:28 i Iz. 60:14 i jako tacy otrzymają wiele przywilejów służby. Szczególnie odnosi się to do Poświęconych Obozowców Epifanii.

Choć terminu „Poświęceni Obozowcy Epifanii” nie znajdziemy w Piśmie Świętym, to trzy słowa, które składają się na tę nazwę, mają oparcie w Biblii. To jasne określenie może być wytłumaczone jako nazwa grupy jednostek, które przychodzą do ludu Bożego – antypicznego obozu Izraela – i stają się poświęconymi naśladowcami Jezusa po skompletowaniu wybranych Wieku Ewangelii, ale przed ukazaniem się lub objawieniem Chrystusa światu podczas drugiego przyjścia jako niszczyciela imperium Szatana i założyciela Królestwa Bożego. Termin ten odróżnia ich także od innej grupy, która poświęci się po otwarciu Drogi Świętej. Tych ostatnich można będzie stosownie nazwać *Poświęconymi Obozowcami Tysiąclecia*. Niechaj Jehowa pomoże nam wszystkim dochować wierności i dzięki temu otrzymać hojne wejście do Jego wiecznego Królestwa! (PT 2002, s. 43 – TP 2002, s.46, przyp. tłum.).

Obecnie pragniemy pokrótce rozważyć znaczenie słów: *parousia*, *epiphaneia* lub *apokalypsis* i *basileia* w związku z drugim przyjściem naszego Pana. Słowo *parousia* pochodzi od imiesłowu rodzaju żeńskiego (*parousa*, „będąca obecną”) greckiego czasownika *pareimi*, „jestem obecny” (w grece podstawową formą czasownika jest właśnie 1 os. l. poj. rodz. męskiego – przyp. tłum.). Stąd rzeczownik *parousia* zawsze oznacza obecność, gdy występuje w Nowym Testamencie. Słowo *parousia* nie oznacza *przybywania, przychodzenia lub zbliżania się* – tak jakby ten ktoś nadal był w drodze – lecz raczej oznacza pozostawanie w jakimś miejscu po przybyciu na nie – bycia blisko w sensie *obecności*, w odróżnieniu od *nieobecności* (por. np. Fil. 2:12, gdzie Apostoł Paweł przeciwstawia swoją *Parousia*, obecność, swojej *Apousia*, nieobecności).

Powtórzmy, *parousia* nie oznacza przybycia, ponieważ zakłada, że ono już nastąpiło. Gdyby miało oznaczać przyście – zbliżanie się lub przybywanie – musiałoby wywodzić się od innego czasownika niż *pareimi* („jestem obecny”), tj. np. od *eggizo* („podchodzić blisko, zbliżać się”, jak to jest użyte w Łuk. 21:8 – „Nadchodzi czas” – i w w. 20 – „jej spustoszenie jest bliskie” [UBG] – „przybliżyło się”). Natomiast gdyby miało oznaczać przybycie, musiałoby wywodzić się od

takiego czasownika jak *heko* („przybywać”, jak to jest użyte np. w Mat. 24:14 – „I wtedy przyjdzie koniec” i w w. 50 – „Przyjdzie pan tego sługi” [UBG]). Etymologia udowadnia, że słowo *parousia* oznacza obecność. Znaczący greki i autorzy słowników, którzy utrzymują, jakoby *parousia* oznaczała przyście lub przybycie, czynią tak niemal zawsze z powodu nauczania ich cred wyznaniowych, że druga obecność Jezusa trwa tylko przez część 24-godzinnego dnia.

Jezus w naturze duchowej, w swoim ciele po zmartwychwstaniu, nie posiada ciała, kości, krwi itd. – skazitelnych substancji (Łuk. 24:39; 1 Kor. 15:37,50), lecz jest bytem duchowym o duchowym ciele złożonym z nieskazitelnych substancji duchowych (1 Kor. 15:40-50; 2 Kor. 3:17; 5:16; 1 Piotra 3:18). Jest On oczywiście niewidzialny dla cielesnych oczu ludzkich (Jana 14:19; 1 Tym. 6:16), tak samo jak Bóg (Jana 1:18; 5:37; 1 Tym. 1:17; Żyd. 1:3-5) i jest zdolny przychodzić i odchodzić jak wiatr (Jana 3:6,8).

PARUZJA NASZEGO PANA

Zgodnie z powyższym, *Parousia* naszego Pana oznacza przede wszystkim Jego niewidzialną obecność podczas drugiego przyjścia (Jana 14:3) w końcowym, laodycejskim etapie historii prawdziwego i nominalnego Kościoła, gdy On jest TUTAJ (a nie tylko BLISKO, jak twierdzą niektórzy), pukając do drzwi umysłów i serc swojego ludu (Obj. 3:20). „Błogosławieni słudzy”, „stróż”, którzy otwierają swoje umysły i serca na Jego proce pukanie! Jak cudowną ucztę z „nowych i starych rzeczy” zastawia On przed nimi i wraz z nimi ucztuje (Mat. 13:52; Łuk. 12:37)! (Więcej na temat niewidzialności Jezusa w Jego drugim przyjściu w BS 1959, s. 74-77).

Pierwsza część okresu Paruzji Jezusa jest nieznana światu (Mat. 24:37-39; Łuk. 17:26-28), a znana tylko „stróżom” poprzez Biblię i znaki czasów (1 Tes. 5:1-5). Chronologia biblijna, cykle jubileuszowe, 1335 dni z Dan. 12., równoległości dyspensacji itd., poświadczane przez znaki czasów, wyraźnie pokazują „stróżom”, że paruzja rozpoczęła się jesienią 1874 roku. Jednakże w najszerszym znaczeniu Paruzja naszego Pana trwa przez całe 1000 lat Jego drugiego adwentu (1 Kor. 15:23; 2 Piotra 1:16; Obj. 20:4,6). (Więcej na temat czasu drugiego przyjścia Jezusa w BS 1955, s. 66-67).

EPIFANIA JEZUSA – DZIAŁANIE I OKRES – ROZPOCZĘŁA SIĘ W 1914 ROKU

Greckie słowo *epiphaneia* (którego angielska wersja to *epiphany* [a spolszczona – epifania – przyp. tłum.]) pochodzi od greckiego czasownika *epiphaino*, oznaczającego jasne świecenie, wyraźną manifestację (Łuk. 1:78, 79; Dz. Ap. 27:20; Tyt. 2:11,12; 3:4). W związku z drugim przyjściem Jezusa, *epiphaneia* oznacza przede wszystkim działanie Jehowy w zakresie „objawiania osób, zasad i rzeczy poprzednio ukrytych lub zaciemnionych za pomocą prawdy świecącej szczególnie światłem”. Wybitnym tego przykładem było ujawnienie afery Watergate. Pojęcie to użyte jest właśnie w znacze-

niu takiego działania związanego z drugim przyjściem Jezusa w 2 Tes. 2:8; 2 Tym. 1:9, 10; 4:8; Tyt. 2:13.

Niektórzy bracia w prawdzie twierdzą, że *Epiphaneia* Jezusa to tylko działanie (czynność). Jest to jednak jednostronny pogląd, ponieważ słowo to jest wyraźnie użyte w Biblii – w 1 Tym. 6:15 i 2 Tym. 4:1 – także w znaczeniu okresu, w którym nasz Pan dokonuje wspomnianego objawiania osób, zasad i rzeczy przy pomocy prawdy świecącej szczególnym światłem.

1 Tym. 6:14,15 (UBG, por. Diaglott) zawiera namięnienie: „Abyś zachował to przykazanie bez skazy i bez zarzutu aż do objawienia się [*epiphaneia*] naszego Pana Jezusa Chrystusa; Które [*epiphaneia*] we właściwym czasie ukaże błogosławiony i jedyny Władca [...]”. *Epiphaneia* Jezusa jest tu także pokazana jako okres czasu, posiadający „pory” lub „czasy”, tak jak rok – okres czasu – posiada pory.

2 Tym. 4:1 (UBG) mówi o Panu Jezusie Chrystusie, „[...] który będzie sądził żywych i umarłych w czasie swego przyjścia [*epiphaneia*, objawienia] i swego królestwa [*basileia*]”. Wiemy, że Jego Królestwo nie jest tylko czynnością, ale także okresem. Skoro zarówno *basileia*, jaki i *epiphaneia* są tu użyte w taki sam sposób i w tym samym kontekście, oczywistym jest, że obydwa – *epiphaneia* i *basileia* Jezusa – są okresami.

Nasz drogi Pastor Russell konsekwentnie twierdził, że *epiphaneia* Jezusa rozpoczyna się od wybuchu wielkiego Czasu Ucisku. Wiemy, że nastąpiło to jesienią 1914 roku z początkiem Wojny Światowej – pierwszej części wielkiego Czasu Ucisku. Słowo *parousia* oznacza obecność i jest używane w odniesieniu do pierwszego etapu drugiego przyjścia Pana. Następnie nadejdzie *epiphaneia* – objawienie lub manifestacja Tego, który jest obecny. Nie będzie to manifestacja w ciele, lecz w wielkim Czasie Ucisku (okresie), symbolicznie reprezentowanym przez ogień (wywierając zemstę) (2 Tes. 1:7-10). Zgodnie z naszym zrozumieniem, Biblia naucza, że Jezus jest obecny (niewidzialnie) na świecie od 1874 roku i że *epiphaneia*, czyli manifestacja wobec świata, miała nastąpić czterdzieści lat po 1874 roku, tj. w 1914 roku.

EPIPHANEIA I APOKALUPSIS SĄ RÓWNO CZESNE

Greckie słowo *apokalupsis* (ang. *apocalypse* [pol. apokalipsa – przyp. tłum.]) pochodzi od czasownika *apokalupto*, który znaczy „odkrywać, objawiać” (Mat. 10:26; Łuk. 12:2; 17:30; Rzym. 8:18; 1 Kor. 3:13; 1 Piotra 1:4,5; 5:1). *Apokalupsis* oznacza zatem w pierwszym rzędzie *akt odkrywania lub objawiania*, dzięki któremu osoby, zasady i rzeczy, które poprzednio były ukryte lub zaciemnione, stają się widoczne. *Apokalupsis* jest znaczeniowo bliskie słowu *epiphaneia*. *Epiphaneia* uwidacznia lub ujawnia coś poprzez jasne świecenie, natomiast *Apokalupsis* czyni to samo, lecz poprzez *odkrywanie*.

Obydwie te rzeczy są konieczne do uzyskania pełnej manifestacji lub objawienia. Zakryty przedmiot

może być odkryty w ciemności i dlatego nieujawniony. Z drugiej strony, może na niego świecić jasne światło, ale jeśli nie jest odkryty, to nadal jest niewidoczny. *Epiphaneia* i *Apokalupsis* są potrzebne w tym samym czasie i są równoczesne jako działanie i jako okres. Nie następują jeden po drugim jako okresy, jak niektórzy nauczają.

APOKALUPSIS JEZUSA JAKO DZIAŁANIE I OKRES

Fakt, że *Apokalupsis* naszego Pana ma miejsce w Czasie Ucisku wykazany jest u Łuk. 17:29,30 (UBG): „Lecz tego dnia, gdy Lot [typ na część Wielkiej Kompanii] wyszedł z Sodomy [mistycznego Babilonu], spadł z nieba deszcz ognia i siarki [zniszczenie rozpoczynające się jesienią 1914 roku] i wszystkich wytracił. Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi [*apokalupto*]”. Fakt, że *Apokalupsis* jest okresem – Czasem Ucisku (który rozpoczął się jesienią 1914 r.) – widoczny jest w 2 Tes. 1:7,8 oraz w Rzym. 2:5, gdzie określony jest jako „dzień gniewu i objawienia [*apokalupsis*] sprawiedliwego sądu Bożego”. Słowo *apokalupsis* występuje także w Rzym. 8:19; 1 Kor. 1:7; 1 Piotra 1:7,13; 4:13.

Br. Russell jasno wykazuje, że *Apokalupsis* Jezusa, jak również Jego *Epiphaneia*, to okres w Czasie Ucisku, gdy zdecydowanie ma miejsce szczególne odkrywanie, objawianie osób, zasad i rzeczy poprzednio ukrytych lub zaciemnionych, i że z tego powodu *Apokalupsis* Jezusa i Jego *Epiphaneia* są równoczesne, i stanowią ten sam okres czasu. Br. Russell czyni to nie tylko w zacytowanych już fragmentach swoich pism, ale także w licznych innych przypadkach. Zwróćmy też uwagę na używanie przez niego słowa „lub” w często powtarzanym wyrażeniu „*epiphaneia* lub *apokalupsis*” (np. w R2975, R2979; patrz także *Our Lord's Return [Powrót naszego Pana]*; por. PT 1932, s. 88; PT 1958, s. 19-26).

BASILEIA, CZYLI KRÓLESTWO CHRYS TUSA

Poczyńmy kilka ogólnych uwag, zanim przejdziemy do okresu Bazylei. W badaniu samych siebie musimy położyć nacisk na potrzebę słuchania napomnień Bożego Słowa i nie pozwalać na to, by próby i doświadczenia zatwardziły nasze serca. Zamiast tego mamy praktykować wymaganą wiarę, aby nie zaszkodzić naszej duszy. „Lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, dopóki nazywa się „Dzisiaj”, aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu” (Żyd. 3:13, UBG). Jak dano nam do zrozumienia w Żyd. 4:12, Apostoł ostrzega swoich czytelników, że Słowo Boże, obejmujące obietnice, nie jest martwe, jak martwe jest słowo ludzkich umów, lecz żywe i skuteczne. O tak, mamy do czynienia z samym Bogiem i rozumiemy, że On potrafi dokonać tego, czego nie potrafi ludzka umowa, tj. odróżnić szczere podporządkowanie się danym warunkom od zaledwie powierzchownego, i przyjmie tylko prawdziwą, wewnętrzną wierność. Jakże ważna jest zatem przestroga z Żyd. 3:12 (UBG): „Uważajcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was przewrot-

nego serca niewiary, które by odstępowało od Boga żywego”!

Jehowa, napełniając swój spichlerz przedtysiącletnim nasieniem Abrahama, ogłosił wezwanie: „[...] Wyjdźcie z niej, mój ludu, abyście nie byli uczestnikami jej grzechów [...]” (Obj. 18:4, UBG). Ten proces zbierania rozpoczął się ogólnym powołaniem Wieku Ewangelii, a szczególne powołania miały miejsce podczas Żniwa tego wieku: dzieło Paruzji, dzieło Epifanii. Takie wybiórcze zbawienie trwa podczas tego czasu zbierania nachodzącego na te okresy. Możemy zadać pytanie: Jak można odstąpić od Boga żywego? Odpowiadamy, że przez rozwinięcie w sobie złego, niedowierzającego serca, przez wyrzeczenie się pewnych zarysów prawdy, które Bóg dał swemu ludowi, aby Jego lud się nimi cieszył, albo przez grzech przeciwko Duchowi Świętemu. PAN celowo sprawia, że próby są wystarczająco surowe (1 Kor. 10:13), aby przesiać i odwiać wszystkich poza wiernymi jednostkami (rozpraszenie). Proces ten aktualnie ma miejsce, szczególnie wśród Jego poświęconych sług na ziemi – Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii – i z pewnością będzie trwał aż do jego ukończenia.

Choć okres *Basileia* rozpoczął się w swoim pierwszym początkowym zachodzeniu w 1954 roku, wciąż znajdujemy się w zachodzącym zakończeniu okresu *Epiphaneia* lub *Apokalupsis*, który to zaczął się w roku

1914 i potrwa jeszcze przez pewną liczbę lat, ponieważ PAN nadal oświetla to, co ukryte w ciemności i ujawnia zamiary serc. „Dlatego nie sądzcie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który oświetli to, co ukryte w ciemności, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga” (1 Kor. 4:5, UBG). Patrz też: E4, s. 14,15, 45-48, 60-65. Niektórzy z tych, którzy mienia się być w prawdzie „nie przyjęli miłości prawdy” i z tego powodu Bóg zesłał im „[...] silne omamienie [silne działanie zwiedzenia, energia urojenia – Diablott], tak że uwierzą kłamstwu; Aby zostali osądzeni [jako niegodni] wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie niesprawiedliwość” (2 Tes. 2:10-12, UBG).

Te słowa mogą dla kogoś zabrzmieć ostro, jednak *dostosowanie spraw* oraz przesiewania stanowią dużą część dzieła, którego wykonania oczekuje Jehowa spośród swego wybranego ludu. O tak, Bóg wymaga wypróbowanego ludu! Gdy mówimy, że posłannictwo prawdy Pana i Jego kierownictwo ma na celu w takim samym stopniu przyciągnąć i zatrzymać jedną grupę, jak odstręczyć i odepchnąć drugą, niektórzy bracia z powodu niezrozumienia tematu mają problem z zaakceptowaniem tej myśli. Jehowa przyciąga ludzi do Królestwa i jego zarządzeń.

PT 2021, s. 36-39

KSIĄŻĘTA, NETYNEJCZYCY, PANNY – OKRES PRZEJŚCIOWY –

„PIERZEM SWEM OKRYJE CIĘ, A POD SKRZYDŁAMI JEGO BEZPIECZNYM BĘDZIESZ;
PRAWDA JEGO TARCZĄ I PUKLERZEM”. Ps. 91:4

Rozpoczynamy rozważania tego tematu od myśli przedstawionych w *Mannie* na dzień 17. października: Jehowa tak blisko swego serca gromadzi swoje lojalne i wierne dzieci, że one, odczuwając ciepło Jego miłości, reagują na nią następującą wypowiedzią swoich serc: „Będę mieszkał w przybytku twoim (pod Twoją ochroną) na wieki, schraniając się pod zasłone skrzydeł twoich. Sela. Albowiem ty był ucieczką moją, i basztą mocną przed twarzą nieprzyjaciela. Albowiem ty, Boże! wysłuchał żądoci moje (moje poświęcenie); tyś dał dziedzictwo tym, którzy się boją imienia twego” (Ps. 61:5,4,6).

Adresatami powyższych słów są święci Laodycei. Tak, pozostajemy na laodycejskim etapie Kościoła podlegając zbawieniu z wyboru i pomimo iż jesteśmy niższymi świętymi, to nadal pozostajemy świętymi Laodycei. Te prawdy są naszą ochroną. O, my (Poświęceni Obozowcy Epifanii), jako prospektywni święci, jesteśmy jak klejnoty w Bożej ręce – Mal. 3:17 (Przekład Literacki): „Będą należeć do Mnie – mówi PAN Zastępów – w dniu, gdy sam będę przygotowywał swoją

cenną własność [klejnoty, KJV]. Wówczas oszczędzę ich, jak człowiek oszczędza swego syna, który mu służy pomocą”. Wiemy, że nie jesteśmy diamentami, ale jesteśmy jak inne drogocenne klejnoty. Słowa tego tekstu są cenne; szczególnie te odnoszące się do „swego syna” (Iz. 60:4; Joel 2:28; BS 1998, s. 77) jak i te skierowane do naszego właściwego Ojca – „[...] Ojcie, któryś jest w niebiesiach! [...]”. Jehowa poucza i dyscyplinuje swoich synów, natomiast pomija nawet większe przewinienia innych! Jehowa gromadzi swoje lojalne i wierne dzieci tak blisko swego serca, że odczuwają one ciepło Jego miłości.

Poświęceni Obozowcy Epifanii, zobrazowani w – zrodzonym jako trzeci – synu Ketury, Medanie, to ci, którzy poświęcają się Bogu i pozostają wierni w poświęceniu podczas Epifanii, będącej samym już końcem Wieku Ewangelii, po tym, gdy cztery wybrane klasy całkowicie zostały upewnione w swoim członkostwie. Stanowią oni przedtysiącletnie nasienie Abrahama przygotowywane w czasie, gdy grzech nadal ma przewagę, a proces przygotowywania przedtysiącletniego

potomstwa Abrahama do roli klejnotów, obejmujący ich mycie, cięcie i szlifowanie, trwa od przeszło 19 stuleci. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jeśli mamy znaleźć się wśród mile widzianych klejnotów, w gronie tych, którym oszczędzony będzie udział w niektórych z nadchodzących klęsk i nieszczęść, to mamy odczuwać potrzebę okazywania pilności i współpracy ze wspaniałym Mistrzem Rzemiosła, tak aby kształtowanie i polerowanie naszego serca i naszej woli, mogło być szybko doprowadzone do doskonałości, i abyśmy mogli być gotowi na przyjęcie pełnego chwały działu, kiedy On całkowicie przygotowuje swe klejnoty – Jego umiłowanych i będących Jego własnością (BS 1983, s. 68).

JEZUS, MISTRZOWSKI SZLIFIERZ KLEJNOTÓW

Nawet gdy jesteśmy jednym z Pańskich klejnotów, to „świat nie zna nas”. Świat widzi tarczę szlifierską karanja, która szlifuje Pańskie klejnoty od wieków, ale nie rozumie konieczności i wartości tego procesu. Być może nawet udaje się mu przelotnie dostrzec przy jakiejś okazji takie drogie kamienie, ale nie przynosi mu to żadnej korzyści, a już na pewno nie takiej, która umożliwiłaby mu poznanie prawdziwej wartości ich charakteru lub wartości cięcia i szlifowania, ponieważ nawet te oszlifowane powierzchnie są zabrudzone cementem i szlamem z kruszącego je koła.

Ale wspaniały, miłujący Mistrz Rzemiosła i Naczelnny Szlifierz posiada wiedzęo tym wszystkim i wyjaśnił to klejnotom i obecnie mają one częściową wiedzę, a poprzez wiarę ufając we wszystko, sięgają w przyszłość śpiewając w sercu: „On wie, On wie!”. Bóg nie doświadczy nas pokusami, których nie będziemy w stanie znieść, a obok pokusy zapewni drogę wyjścia z niej (1 Kor.10:13). Tak, Pan wie dokładnie, jaki nacisk zastosować, ile dokładnie tarcia jest konieczne i nie będzie nas doświadczać dla swej własnej przyjemności ani też nie spowoduje takiego udręczenia, którego nie może uchylić i dla naszego dobra nie uchyli. A mając zapewnienie, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga, Jego żyjące drogie kamienie mogą „chlubić się z ucisków”, wiedząc, że one wyrabiają w nich pełne pokoju owoce sprawiedliwości, miłości, i że takie doświadczenia są niezbędne, a bez nich nigdy nie mogliby znaleźć się wśród zgromadzonych, przyciętych i wypolerowanych klejnotów (Rzym. 8:28; 12:12; Żyd. 12:11; BS 1983, s. 67).

Tak jak istnieje wiele innych rodzajów drogocennych kamieni – których oprócz diamentów szukają poszukiwacze klejnotów – takich jak rubiny, szmaragdy, szafiry, ametysty, itd., to istnieją też inne specjalne klasy – poza Maluczkiem Stadkiem – których za pośrednictwem Chrystusa poszukuje Bóg: Starożytni Godni, Wielka Kompania, Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii. Są oni także odpowiednio symbolizowani przez Syjon, Morię, Akrę, Bezetę i Ofel, i którzy będą specjalnymi pomocnikami niewybranym w ich marszu po Drodze Świętej. Dzięki wierze

w Chrystusa, Poświęceni Obozowcy Epifanii są obecnie tymczasowo usprawiedliwieni i poświęcając się, są przyjmowani przez Boga (Przyp. 23:26) jako zaliczający się do przedtysiącletniego potomstwa Abrahama na mocy ziemskich zarysów Przymierza Związanego Przysięgą. Mają oni także przywilej modlitwy do Boga i poczucia wspólnoty z Nim. Gdy znajdą się na próbie do życia na mocy Nowego Przymierza, nie utracą swego związku i przywilejów wynikających z Przymierza Związanego Przysięgą (PT 1968, s. 46).

Bóg zamierza ich hojnie nagrodzić, ponieważ udowadniają, że zachowują wierność, znosząc większe próby niż te, którym poddany będzie ogół restytucjonistów. Będą się cieszyć przywilejem specjalnych pomocników Godnych i bardzo zdolnych pomocników ludzkości, gdy wspólnie będą kroczyć Drogą Świętą. Jakże wspaniałego Niebiańskiego Ojca mamy! Jakże jest On dla nas wszystkich łaskawy! Zachowajmy samych siebie w miłości Bożej (Judy 21)!

Zwróćmy szczególną uwagę na to, że wszyscy, którzy poświęcają się, zanim Droga Święta zostanie otwarta, poświęcają się na śmierć. Okoliczności tego wymagają, bowiem tak długo jak Szatan posiada kontrolę, niemożliwe będzie realizowanie w pełni swojego poświęcenia bez podlegania codziennemu procesowi umierania, ponieważ warunki obecnego złego świata sprzyjają grzechowi i nie sprzyjają sprawiedliwości. Każdy, kto pozostanie wierny Panu pośród takich warunków, musi dokonać tego kosztem swych ludzkich praw, tzn., musi poświęcić się aż na śmierć (E4, s. 410).

Gdy Obozowcy Epifanii, którzy się poświęcili w sercu i w życiu, postępują zgodnie z Bożymi zaleceniami do granic swoich możliwości, to uświadamiają sobie, że z pewnością nie są wyrzutkami, dla których nie ma miejsca wśród poświęconego, oświeconego Duchem, niespłodzonego z Ducha przedtysiącletniego nasienia Abrahama. Lecz wiedzą, że w tym życiu Bóg ich miłuje, akceptuje i daje im po tysiącokrotnie swego Ducha, a w swym Królestwie obdarzy ich cudowną nagrodą.

Nasz drogi Brat Gohlke przedstawił tę właśnie myśl w PT 1983, s. 78. Przedrestytucyjni poświęceni, dokonujący poświęcenia po 1954 roku – których określamy również jako Poświęconych Obozowców Epifanii, ponieważ ich stanowisko przed Bogiem jest obrazowo pokazane w Obozie Epifanii jako odrębnym od Dziedzińca Epifanii, gdzie znajdują się antytypiczni Lewici – są najwyższą klasą wśród *quasi*-wybranych, „piątym [kursywa nasza] rzędem” (przedrestytucyjnego) potomstwa Abrahama (E12, s. 185). Poświęceni Obozowcy Epifanii będą „specjalnymi pomocnikami Starożytnych i Młodocianych Godnych” i „będą szczególnie używani, zgodnie z Przymierzem, bardziej niż pozostała część klasy restytucyjnej, do błogosławienia rodzin, narodów i rodzajów ziemi” (E11, s. 293).

Poświęceni obecnej doby są również reprezentowani przez Królową z Saby w jej poszukiwaniu mądro-

ści Salomona (1 Król. 10:1-13; 2 Kron. 9:1-12), przez jerozolimski pagórek Ofel, przez podrzędnych książąt Tysiąclecia, przez eunuchów z Iz. 56, itd. W danym im na mocy Nowego Przymierza dziedzictwie Królestwa, pokazani są obrazowo w antytypicznym trzecim synu Ketury – Medanie (1 Moj. 25: 2), w połowie plemienia Manasesa, które otrzymało swe dziedzictwo na zachód od rzeki Jordan (4 Moj. 32; Joz. 1:12-15), w Miriam, szczególnie gdy przewodzi kobietom Izraela we wspaniałej pieśni wyzwolenia po pokonaniu faraona i jego zastępów w Morzu Czerwonym (2 Moj. 15; E11, s. 276 – 296), itd. Tym samym mają oni wielkie i wspaniałe perspektywy, o wiele większe od tych, jakie mieć będzie ogół klasy restytucyjnej.

Podobnie jak Młodociani Godni, inna klasa z „tych poświęcających się pomiędzy Wiekami”, poświęceni dnia dzisiejszego dostępują (jeśli są wierni) cudownego oświecenia (łącznie ze zrozumieniem „głębokich rzeczy” Bożego Słowa), pokrzepienia serca i wzmocnienia Duchem Świętym, na równi ze Starożytnymi Godnymi (zwróćcie uwagę na np., Ps. 51:11, UBG), mimo iż nie otrzymali spłodzenia z Ducha (PT 1983, s. 78).

W szerokim sensie wszyscy oni są świętymi, którzy dokonali całkowitego poświęcenia się Bogu – łącznie z tymi „poświęcającymi się pomiędzy Wiekami” – i którzy wiernie to poświęcenie wykonują. Dlatego też dzieło rozwijania tych, którzy są przedtysiącletnim poświęconym potomstwem Abrahama, zbierania ich lub gromadzenia jako plonu, jest w obecnym czasie najważniejszym dziełem Boga wobec Jego ludu. W tym szerszym znaczeniu Kościół laodycejski się kończy – kończy się stopniowo. Wielu ludzi nadal podejmuje decyzję, by naśladować Chrystusa i dołącza do ogólnego Kościoła laodycejskiego, ale nie do Maluczkiego Stadka, ani też do Wielkiej Kompanii. Od 1954 roku również nie do Młodocianych Godnych, bowiem – jak pokazał nam posłannik Epifanii i jak tego dowodzi Biblia, powołanie do Młodocianych Godnych zakończyło się w 1954 roku. I od tego czasu do poświęconych dołączają Poświęceni Obozowcy Epifanii. Czy są częścią laodycejskiego okresu Kościoła? Tak, w tym szerszym sensie, w tym całkowicie najszerszym sensie: tak. A laodycejski etap Kościoła trwa w swym najszerszym sensie aż Wiek Ewangelii całkowicie się zakończy. A Wiek Ewangelii – jak wiecie – br. Johnson uczył i jak również w ograniczonym zakresie nauczał br. Russell – kończy się etapowo: w 1874 r., 1878 r., 1881 r., 1914 r., 1954 r., etc. (PT 2011, s. 61; PT 1974, s. 70).

Maluczkie Stadko i Wielkie Grono są już obecnie w całości zgromadzone w spichlerzu. Także całe figuralne żyto, lub orkisz – Starożytni Godni (E12, s. 493) – zostało zżęte przed Wiekem Ewangelii (Łuk. 16:16). Ale inne ziarna lub nasiona, które uprawiano w Ziemi Świętej i używano do wypiekania chleba, takie jak fasola, soczewica i proso (Ezech. 4:9) mogą posłużyć do zilustrowania Młodocianych Godnych, Poświęconych Obozowców Epifanii i pozostałych spośród *quasi*-wyb-

ranych. Te klasy są nadal zbierane jako przedtysiącletnie nasienie Abrahama (PT 1979, s. 68).

NADZIEJE POŚWIĘCAJĄCYCH SIĘ PO PAŹDZIERNIKU 1954 ROKU

Możliwość znalezienia się wśród Młodocianych Godnych, antytypicznych Lewitów, zakończyła się w październiku 1954 roku. Jednakże, *nie oznacza to, że zakończyła się wszelka możliwość, by należeć do klasy, którą br. Russell określił jako „poświęcających się pomiędzy Wiekami”* (R5761). Wspaniała możliwość dla nowych poświęcających się, otworzyła się w październiku 1954 roku i ma być jeszcze otwarta przez pewną ograniczoną liczbę lat (aż nastąpi tysiącletnie pośredniczące panowanie Chrystusa). W tym, wkrótce już mającym przyjść na ziemię, Królestwie Bożym antytypiczni Netynejczycy (POE), których Dawid i księżęta wyznaczili do pełnienia służby, staną się pomocnikami antytypicznych Lewitów (Ezdr. 8:20; 7:24; Neh. 3:26; 10:28; 11:3,21).

Tych przedrestytucyjnych poświęcających się po 1954 r. określamy też jako Poświęconych Obozowców Epifanii, ponieważ ich stanowisko przed Bogiem jest zobrazowane w Obozie Epifanii jako odrębnym od Dziedzińca Epifanii, gdzie znajdują się antytypiczni Lewici. Są oni najwyższą klasą wśród *quasi*-wybranych, „piątego [kursywa nasza] rzędu” [przed-restytucyjne] potomstwo Abrahama (E12, s. 185), która zostanie użyta jako „specjalni pomocnicy Starożytnych i Młodocianych Godnych” i „będą szczególnie używani, zgodnie z Przymierzem, bardziej niż pozostała część klasy restytucyjnej, do błogosławienia rodzin, narodów i rodzajów ziemi” (E11, s. 293). Poświęceni obecnego czasu, mimo iż nie otrzymali spłodzenia z Ducha, dostępują (jeśli są wierni) cudownego oświecenia (łącznie ze zrozumieniem „głębokich rzeczy” Bożego Słowa), pokrzepienia serca i wzmocnienia Duchem Świętym, na równi ze Starożytnymi Godnymi (zwróćcie uwagę na np., Ps. 51:11).

Biblia używa panien do reprezentowania poświęconych (Ps. 45:14,15; Obj. 14:4; PnP 1:3; 6:7; por. Obj. 7:9; 2 Kor. 11:2; zobacz E17, s. 284). W E6, s. 575, nawiązując do „niewiast, które ogłaszają wieści” (Ps. 68:11, ARV), br. Johnson stwierdza: „Rozumiemy tę myśl w następujący sposób: kobiety z wersetu pełnią symboliczną rolę. Odnoszą się do poświęconych, którzy stanowią, lub ostatecznie będą stanowić Maluczkie Stadko – jako jedna symboliczna kobieta, Wielkie Grono – jako 60 symbolicznych kobiet, a Młodociani Godni – jako 80 symbolicznych kobiet. Wszystkie te symboliczne kobiety są wspomniane w PnP 6:7,8, podczas gdy indywidualnie jako jednostki są pannami bez liczby z w. 7”. W oczywisty sposób powyższe myśli dotyczą tego czasu podczas Epifanii, kiedy Maluczkie Stadko było jeszcze w ciele. Odnosząc się do Maluczkiego Stadka z tego okresu, br. Johnson oświadczył (E11, str. 708): „Jedną z jej [Maluczkiego Stadka] sfer pracy jest 60 grup Wielkiej Kompanii [sześćdziesiąt żon królewskich – w. 7, UBG] i 80 grup Młodocianych

Godnych [osiemdziesiąt nałożnic], a w obydwu klasach tyłu poświęconych, że nikt nie może ich zliczyć [panien bez liczby; Obj. 7:9]”. Mowa tu o możliwym do zaakceptowania zastosowaniu odnoszącym się do okresu sprzed 1954 roku.

W październiku 1954 roku zakończyło się powołanie Młodocianych Godnych (E10, s. 114; PT 1958, s. 91-93; PT 1960, s. 91,92; PT 1965, s. 63; PT 1970, s. 58); i wówczas rozpoczęło się budowanie epifanicznego Obozu odrębnego od Dziedzińca (PT 1959, s. 56). Od tego czasu kolejna klasa – Poświęceni Obozowcy Epifanii, jest powoływana i przygotowywana jako klasa specjalnych pomocników dla Starożytnych i Młodocianych Godnych we wczesnej fazie tysiącletniego Królestwa. Członkowie tej klasy mają się poświęcić jako pierwsi spośród *quasi*-wybranych, „piątego rządu potomstwo Abrahama” (E11, s. 293; E12, s. 185,188; PT 1957, s. 20-27; PT 1970, s. 59). W czasie następującym po wniebowstąpieniu skompletowanej Oblubienicy Chrystusa, nadal istnieją trzy klasy poświęconego ludu Bożego, które kończą bieg swego doczesnego życia – Wielka Kompania, Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii. Są one, jak się wydaje, przedstawione w PnP 6:7 w zastosowaniu na okres po 1954 roku w trzech grupach kobiet, będących w specjalnym związku z antytypicznym Salomonem – naszym Panem.

Wielka Kompania, składająca się z Nowych Stworzeń, w duchowej fazie Królestwa pozostaje – obok Małuczkiego Stadka – w najbliższym związku z antytypicznym Salomonem, dlatego też jest we właściwy sposób reprezentowana przez królowe (żony w pol. Biblii – przyp. tłum.) Salomona, które spośród wymienionych już trzech grup były z nim w najbliższej relacji. Młodociani Godni są następnymi pod względem bliskości związku z Panem i dlatego też są przedstawieni jako konkubiny Salomona, których związek z Salomonem był kolejny pod względem bliskości. Poświęceni Obozowcy Epifanii są następnymi w kolejności pod względem bliskości, dlatego są trafnie przedstawieni jako panny, które jako następne pozostawały w związku z Salomonem, chociaż nie była to jeszcze relacja małżeńska. W inny sposób ich pozycja jest przedstawiona przez Izraelitów w Obozie, co jest dalszą relacją niż ta w jakiej są Wielka Kompania i Młodociani Godni, pokazani w Lewitach na Dziedzińcu. I tak jak w przypadku Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych są oni „bez liczby”, ponieważ nie ma żadnej wyszczególnionej liczby należących do którejkolwiek z omawianych tu klas. Dziękujemy i wychwalamy naszego Pana Jezusa za to i za inne objawienia związane z teraźniejszą prawdą, która jest obecnie na czasie, by wzmocnić Poświęconych Obozowców Epifanii i by w zdecydowany sposób utwierdzić wiarę nas wszystkich opartą na Słowie Bożym.

Z upływem czasu, po jesieni 1914 r., pojawiała się coraz więcej dowodów Pisma Świętego, które potwierdzały, że istnieje pewna klasa, mianowicie Poświęce-

ni Obozowcy Epifanii, poświęcająca się od momentu, gdy powołanie do klasy Młodocianych Godnych skończyło się jesienią 1954 roku. Jej poświęcenie nie jest zobrazowane w Pierwszej Zasłonie, ani też pozycja Poświęconych Obozowców Epifanii, jako całkowicie poświęconych wierzących, nie jest pokazana w obrazie Świątynicy, ani nawet Dziedzińca, a raczej w obrazie Obozu. Widzimy, że obraz Przybytku ma charakter postępujący i że – jeśli chcemy chodzić w świetle postępującej prawdy (określenie występujące około 700 razy w naszym piśmiennictwie) – musimy uznać ten element progresywności, zgodnie z zarysami wskazanymi przez Pana za pośrednictwem Jego dwóch członków gwiazdnych obecnego okresu laodycejskiego. Jeśli z jakiegokolwiek powodu nie będziemy chętni, by postępować za światłem prawdy tak, jak ono postępuje (Przyp. 4:18), to z pewnością zostaniemy pozostawieni w większym lub mniejszym stopniu w ciemności.

W paruzijnym Tomie 1 (P1), s. 24 nasz Pastor wyraźnie wykazał omawianą tu myśl dotyczącą postępującej prawdy: „Jest jednak wiele innych prawd właściwych naszym czasom, które są nam ujawniane i stają się prawdami na czasie”. W P2 na s. 28. napisał: „Znajomość prawd właściwych danym epokom jest tak samo istotna przy końcu obecnego wieku, jak istotna była przy końcu Wieku Żydowskiego. Ci, którzy wtedy nie rozpoznali prawdy na czasie, nie otrzymali właściwych tamtemu okresowi łask. Podobnie przy końcu obecnego wieku wszyscy, którzy nie są w stanie rozpoznać obecnych prawd na czasie, będąc zaślepieni niewiarą i duchem tego świata, nie mogą otrzymać szczególnych przywilejów, na jakie obecnie jest pora”.

W PT 1972, s. 66. Pastor R.G. Jolly pisał: Od momentu, gdy prawda na temat Przybytku była dana br. Russellowi w 1879 roku (patrz np., E5, str. 116,117), i została przedstawiona przez niego ludowi Bożemu, szczególnie w *Cieniach Przybytku*, jest ona źródłem błogosławieństwa dla wielu, pomagając im zapoznać się z typami i antytypami Przybytku i lepiej zrozumieć wiele zarysów wspaniałego Bożego planu zbawienia dotyczących Kościoła i świata. Jak pokazano w *Cieniach Przybytku*, typiczne umiejscowienie Przybytku i Obozu na pustyni przedstawia we właściwy sposób kwestie odnoszące się do ludu Wieku Ewangelii. *Ale to nie wszystko!* To, czego nie udaje się rozpoznać niektórym Badaczom Biblii, dotyczy – jak wykazał Br. Russell – faktu, że typiczny obraz Przybytku i Obozu ma charakter *progresywny* (Przyp. 4:18). Dodatkowo obok obrazu Wieku Ewangelii, są jeszcze inne obrazy. Jak wykazał br. Russell, przy końcu Wieku Ewangelii nastąpi „dostosowanie spraw” dotyczących antytypicznej Świątynicy, Dziedzińca i Obozu (R4745, R4876); i wówczas ich obraz odnoszący się do Wieku Ewangelii połączy się z obrazem przejściowym lub epifanicznym. Podobnie obraz przejściowy lub epifaniczny, przejdzie w obraz Tysiąclecia, a we właściwym czasie zmieni się w obraz potysiącletni.

Pastor Paul S.L. Johnson uważał, że wyrażenie „prawdziwie pokutujący i wierzący”, jak je użył w definicji Obozu epifanicznego w E10, s. 209, jest równorzędne z wyrażeniem „tymczasowo usprawiedliwieni” (dla celów Obozu epifanicznego), i jasno wynika z podanej przez niego definicji tymczasowego usprawiedliwienia, jak czytamy w E12, s. 696-697: „Usprawiedliwienie tymczasowe to akt Boga, przy pomocy którego, z uwagi na zasługę Chrystusa, przez jakiś czas Bóg traktuje *pokutującego* i *wierzącego* [kursywa nasza] grzesznika tak, jak gdyby zasługa rzeczywiście została za niego i jemu przypisana, choć nie dochodzi do rzeczywistego przypisania jej za taką osobę i wobec niej. Innymi słowy, przez jakiś czas traktuje go tak, jak gdyby jego grzechy zostały rzeczywiście przebaczone, a on sam rzeczywiście przykryty sprawiedliwością Chrystusa, w wyniku czego przyjmuje go do społeczności ze sobą”.

Musimy zachować w pamięci podstawową prawdę, że od początku obecnego Wieku to, czy jednostka jest (1) tymczasowo usprawiedliwiona i (2) poświęcona czy też nie, jest uzależnione od tego, czy (1) jest ona „prawdziwie pokutująca i wierząca”, i ufa zasłudze Jezusa, która tę jednostkę zbawia (Dz. Ap. 4:12; 16:31) i (2) zrezygnowała ona z własnej woli w stosunku do samej siebie i świata i przyjęła wolę Boga jako swoją, czy też nie (Ps. 40:9; Przep. 23:26; Rzym. 12:1; Żyd. 10:7). Nie jest to zdeterminowane tym, gdzie znajduje się jej typiczna pozycja w Przybytku i Obozie Izraela, bowiem pozycja ta różni się w zależności od zmian dyspensacyjnych. (P2, s.28). Tak, widzimy, że obraz Przybytku ma charakter postępujący i że musimy uznać ten element progresywności, jeśli pragniemy chodzić w świetle postępującej prawdy. „Ale ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego” (Przep. 4:18, UBG).

Jeśli chodzi o zakończenie okresu laodycejskiego, to br. Johnson wskazuje, że „od 1874 r. do 1954 r. okres laodycejski był okresem żniwa – którego pierwsze 40 lat – Paruzja, były przeznaczone na żęćcie, a pozostałe 40 lat – Epifania – na resztę pozostałych procesów żniwa” (E6, str. 377; patrz też str. 383, u góry). Obecnie, na ile dotyczy to ludu Bożego, wydaje się, że ostatnia część okresu laodycejskiego i Epifania – „ostatni specjalny okres Wieku Ewangelii” – kończą się w tym samym czasie. Powyższy proces obejmował zgromadzenie do spichlerza Królestwa ostatniego członka Maluczkiego Stadka 22 października 1950 roku, kilka lat przed 1954 rokiem. To zakończyło laodycejski etap Kościoła w odniesieniu do *Ciała Chrystusa w ciele* (kursywa nasza), ale nie do innych części Kościoła Laodycejskiego. Rok 1954 wyznaczył koniec, w ograniczonym znaczeniu, zarówno epoki laodycejskiej jak i okresu Epifanii, ponieważ w tym momencie wybrani Wieku Ewangelii w całości, włączając Młodocianych Godnych, zostali po raz pierwszy skompletowani w swoim członkostwie (PT 1954, s. 41,42,51-59).

Jednakże, okres Epifanii, chociaż w ograniczonym znaczeniu zakończył się w 1954 r., to w innym sensie trwa do dzisiejszego dnia (patrz PT 1954, s. 51-54). Widzimy więc, że etap laodycejski Kościoła, którego ostatnią częścią jest Epifania, trwa nadal po 1954 i 1956 roku. Rozumiemy, że niektórzy Młodociani Godni, mimo że nie będą odgrywać przywódczej roli, pozostaną na Ziemi przez pewną nieokreśloną liczbę lat (E11, s. 493). Tak więc, dla ich rozwoju i dla rozwoju POE, okres laodycejski będzie jeszcze trwał przez nieokreślony czas.

OKRES PRZEJŚCIOWY

Wspaniały plan zbawienia Jehowy nie stoi nieruchomo w miejscu; jest zaprojektowany tak, aby postępował do przodu, szczególnie w okresie przejściowym. Od pewnego czasu Bóg odśłania Poświęconych Obozowców Epifanii. Obyśmy się przekonali, że pozostajemy w całkowitej harmonii z Jego pragnieniami.

Jako ci, którzy mają nadzieję na znalezienie się wśród POE, stoimy na progu wspomnianego już okresu przejściowego i w naturalny sposób zastanawiamy się, co Bóg ma dla nas w zanadrzu. POE są nieustannie świadkami dalszych znaków światowej rewolucji, ujawniającej się w każdym miejscu i przez każdy przejaw ludzkiej aktywności, co obejmuje surowe próby dla poświęconego ludu Bożego. Minione doświadczenia z czasu ucisku były związane z przejawami nierówności społecznej, nieposłuszeństwem wobec władzy, sporami charakteryzującymi zależności pomiędzy kapitałem a klasą robotniczą. Były one również związane z wszechobecną nienawiścią klasową, dominacją głęboko zakorzonego niezadowolenia, akcjami agitacyjnymi i demonstracjami propagującymi radykalne zmiany. Biedni byli niedożywieni i domagali się chleba, nieuprzywilejowani żądali od bogatych pieniędzy i przeróżnych „praw obywatelskich”.

Znaki nadchodzącej katastrofy, uderzającej w obecny porządek rzeczy, są od lat coraz bardziej widoczne i coraz częściej „[...] ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat [...]” (Łuk. 21:26). W obecnym czasie jesteśmy świadkami kolejnych aktów nasilenia się ucisku; mamy Antifę, ruch Black Lives Matter, ruch nawołujący do zaprzestania finansowania policji czy pandemię Covid-19, która powoduje wielką katastrofę finansową. Idealizm socjalistyczny szaleje w świecie polityki. Światowe rządy znajdują się na skraju bankructwa. Świat chrześcijański nadal doświadcza nienawiści ze strony wielu frakcji.

Widzimy nowych tyranów, którzy wspinają się na szczyty władzy: wymuszające okup oprogramowanie, baronowie narkotykowi, naftowi szejkwowie, sprytni manipulatorzy przygotowujący rozległe finansowe intrygi. Są to wyraźne dowody, że Szatan nadal usiłuje utrzymać kontrolę nad swym zagrożonym imperium. Mimo że jego dawni słudzy zostali obaleni, on dobrze wie, że upadła ludzka natura jest żądna władzy i on

szybko awansuje kolejne jednostki na wysokie stanowiska w swojej organizacji. One również będą mieć swoje „pięć minut” i zostaną obalone.

Módlmy się z całą pilnością o Królestwo Wszemmocnego Boga, aby ono wykonało swe dzieło, które musi objąć swym działaniem skompletowanie piątej wyborczej klasy przedtysiącletniego potomstwa Abrahama. Zauważyliśmy już, że obraz Przybytku ma rzeczywiście progresywny charakter i że musimy uznać ten element progresywności, jeśli pragniemy chodzić w świetle postępującej prawdy (Przyp. 4:18), zgodnie z założeniami wyłożonymi przez Pana za pośrednictwem Jego dwóch członków gwiazdnych w obecnym okresie laodycejskim. Kończymy tę część naszych rozważań werselem z Łuk. 14:14 (UBG): „A będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić, ale otrzymasz odpłatę przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. Werset ten jest skierowany do Poświęconych Obozowców Epifanii! Wynagrodzenie zawiera w sobie następującą myśl: udzielić komuś rekompensaty. Tak, Bóg obdarzy Poświęconych Obozowców Epifanii nagrodą za sumiennosc w przygotowywaniu się na przywileje, które zostaną im udzielone, gdy zacznie się dzieło restytucji.

Oczywiście, w przypadku każdej klasy ludu Bożego, motywem do poświęcenia się nie jest otrzymanie nagrody. Jednakże, gdy poświęcenie zostaje podjęte, nadzieja na nagrodę jest oczywistą rzeczą, jaką Pan w swej łasce oferuje w zależności od pozycji klasy, do której dana jednostka pretenduje. W czasie wzbudzenia do zmartwychwstania, ci spośród Poświęconych Obozowców Epifanii, którzy zachowują wierność, otrzymają przywilej uczestniczenia w „zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. Klasa Poświęconych Obozowców Epifanii będzie prawdopodobnie pierwszą skompletowaną klasą podlegającą Godnym, która

obejmie swoje tysiącletnie stanowisko i służbę na mocy Nowego Przymierza. Dzięki postępowi, jakiego dokonała w obecnym życiu, nie trzeba będzie prawdopodobnie wiele czasu, aby znajdujące się w niej poszczególne jednostki weszły na Drogę Świętości i osiągnęły doskonałość władz umysłowych i cielesnych (PT 2002, s. 44 – TP 2002, str. 46, przyp. tłum.).

Antytypicznie, Poświęceni Obozowcy Epifanii, jako tysiącletni Netynejczycy, będą głównymi pomocnikami Lewitów (Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych). Cóż za wspaniała perspektywa: móc spodziewać się przywileju pomagania podczas Królestwa Wieku Tysiąclecia takim specjalnym jednostkom jak Mojżesz, Dawid, Abraham, Izaak, Jakób i inni książęta!

Jako tym, którzy mają nadzieję na znalezienie się wśród Poświęconych Obozowców Epifanii dane nam jest zrozumienie na temat kolejnej wybitnej klasy – która weszła w relację przymierza z Jehową i która zajmuje wyższy rząd – określanej jako klasa Królowej z Saby. Klasa ta jest powoływana na mocy specjalnego powołania w czasie, gdy grzech ma nadal przewagę, i jej poświęcenie nadal jest aż na śmierć. Jako przedtysiącletnie potomstwo Abrahama, klasa ta dostąpi zmartwychwstania sprawiedliwych. Jest ona też tymczasowo usprawiedliwiona dzięki wierze w Chrystusa i jest przyjęta przez Boga dzięki poświęceniu (Przyp. 23:26), jako przedtysiącletnie potomstwo Abrahama na mocy ziemskich zarysów Przymierza Związanego Przysięgą. Klasa ta ma też przywilej modlenia się do Boga i poczucia wspólnoty z Nim. Bóg wielce ją uhonoruje, ponieważ klasa ta dowiedzie swej wierności, pomimo większych prób niż te, jakie mieć będzie ogół restytucjonistów.

PT 2021, s. 39-44

W HOŁDZIE PAMIĘCI PASTORA JOHNSONA

NINIEJSZY wykład został wygłoszony 31 maja 1947 roku na Generalnej Konwencji w Hotelu Detroit-Leland (w mieście Detroit, w stanie Michigan), sześć miesięcy po zatorze tętnicy wieńcowej, którego br. Johnson doznał 19 listopada 1946 roku. Braterstwo Hedmanowie mieli przywilej uczestniczyć w tej konwencji i wysłuchać tego wspaniałego wykładu. Był to jeden z ostatnich wykładów wygłoszonych przez niego do braci osobiście. Pokazuje on jego zdolności analityczne (pomimo osłabienia) oraz przenikliwe spojrzenie na temat, zwłaszcza że wygłosił ten wykład – jak to miał w zwyczaju – bez notatek lub Biblii pod ręką. Nasz drogi brat Johnson był rzeczywiście umysłowym olbrzymem, napełnionym Duchem Świętym i Słowem Bożym. Potrafił znakomicie przedstawiać i wyjaśniać prawdy biblijne. Przemowa ta, wygłoszona pod koniec jego ziemskiej służ-

by, ukazała także jego głębokiego ducha poświęcenia i miłości.

Niektóre osobiste uwagi zostały zachowane w artykule. W treści samego artykułu, który jest transkrypcją notatek stenograficznych, dokonano niewielkich zmian. Czytelnik powinien pamiętać, że wykład ten został wygłoszony w 1947 roku, na trzy lata przed śmiercią br. Johnsona, i nie został zaktualizowany. Niechaj jego tekst będzie obfitym błogosławieństwem dla wszystkich naszych czytelników i niech odda cześć i chwałę Bogu i Jego wielkiej miłości.

MINĘŁO 71 LAT OD ŚMIERCI NASZEGO PASTORA W 1950 R.

„Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje. A kto mnie miłuje, będzie go też miłował mój

Ojciec i ja go będę miłował, i objawię mu samego siebie” (Jana 14:21, UBG).

Werset ten jest częścią mowy, którą osobiście (br. Johnson) uważam za najświetniejszą z wszystkich wypowiedzianych na ziemi. Dwie mowy Jezusa są szczególnie wspaniałe. Jedna to Kazanie na górze, druga to Jego przemowa do uczniów w górnym pokoju. To z tej ostatniej pochodzi nasz tekst. Jest ona, moim zdaniem, najznakomitsza. Sądzę, że Jezus wlał w nią najbogatsze myśli, jakie uczniowie mogli usłyszeć. Mowa ta rozpoczyna się w połowie 13. rozdziału Ewangelii Jana i ciągnie się aż do 17. rozdziału. Przez cały czas jej wygłaszania, choć nad Jezusem wisiał już cień krzyża, przejawiał On wciąż cichość ducha i poddanie się woli Ojca.

Dzisiejszy wykład będzie omówieniem wersetu. Są trzy rodzaje kazań, jakie powstawały na przestrzeni dziejów Kościoła Wieku Ewangelii: (1) tematyczne, w których wyjaśniane jest jakieś zagadnienie; (2) opisowe, w których wybierany i omawiany jest szerszy fragment lub rozdział z Pisma Świętego w taki sposób, aby wydobyć zawarte w nim ciągi myśli i zwrócić na nie uwagę słuchaczy – np. w wykładzie na temat Jana 17. omawiałbym ten rozdział wyrażenie po wyrażeniu, werset po wersecie; taki wykład wyjaśniałby fragment lub rozdział Biblii; (3) rozprawy o tekstach biblijnych, które są oparte na konkretnym wersecie i podkreślają szczególnie każde jego frazy i każdego słowa.

Dzisiaj wieczór więcej będzie treści typu „tekstowego” z niewielkim dodatkiem treści „tematycznej”. Widzimy zatem, że istnieje jeszcze czwarty rodzaj mowy – mieszana (łącząca w sobie kilka typów, nawet wszystkie trzy). Mimo wszystko podam jednak temat tego „tekstowego” wykładu, a zawiera się on w naszym wersecie: „Miłowanie Jezusa”.

Pierwsze zdanie wersetu brzmi: „Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje”. Przykazania to zwykle przepisy, nakazy Bożego słowa, np. Dziesięć Przykazań (2 Moj. 20). Jest to wąskie znaczenie słowa „przykazania”.

Ma ono także szersze znaczenie, takie jak w naszym dzisiejszym tekście. 1 Tym. 1:5 (UBG) mówi: „Końcem zaś przykazania jest miłość płynąca z czystego serca, z prawego sumienia i wiary nieobłudnej”. Pastor Russell właściwie wyjaśnił, że użyte tu słowo „przykazanie” oznacza całość Bożego Słowa, tj. że celem całego Słowa Bożego jest rozwijanie w nas tych trzech rzeczy. Wszystko, co Bóg dał nam w swoim Słowie, jest *de facto* poleceniem, nakazem. Obejmuje to doktryny, przykazania, obietnice, napomnienia, prorocтва, historie i typy Biblii.

(W E12, s. 744-794, br. Johnson szczegółowo i wyczerpująco przedstawił te siedem rodzajów nauk Biblii i ich cztery zastosowania zgodnie z 2 Tym. 3:15-17. Jak zauważa br. Johnson, zgodnie z ciągiem myśli w tych wersetach Biblia instruuje nas (1) w co mamy wierzyć – „doktryna”; (2) w co nie mamy wierzyć – „obala-

nie”; (3) czego mamy nie czynić i jacy nie mamy być – „naprawianie”; oraz (4) co mamy czynić i jacy mamy być – „nauczanie w sprawiedliwości”. Br. Johnson nauczał też, że Boskie pouczenia dla Jego ludu to Jego Słowo w postaci Jego nauk oraz Jego rada w postaci Jego planu, który jest zestawem prawd, faktów i zarządzeń, jakie nigdy nie powinny być przedmiotem sprzeciwu ani lekceważenia (Ps. 107:10,11). Zatem mamy uważać za świętość zarówno prawdę, jak i jej zarządzenia i zachowywać je.)

Doprawdy, otrzymaliśmy te przykazania w obfitej mierze. Prowadzi mnie to do drugiej myśli: są różne stopnie wyrażania posłuszeństwa wobec przykazań. Wyjaśnijmy: wszyscy zgrzeszyliśmy, ale Bóg musi pozostać sprawiedliwy. Zatem Bóg wymaga od każdego człowieka, aby ten żył w zgodzie ze sprawiedliwością. Są jednak różne stopnie sprawiedliwości: np. podążanie ze stanu Obozu w stronę Dziedzińca, co wyobraża pokutę wobec Boga, wymaga mniejszej znajomości przykazań Jezusa niż sytuacja tych, którzy poszli o wiele dalej poza kroki usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia.

POSŁUSZEŃSTWO PRZYKAZANIOM JEZUSA

Nasz werset podkreśla, że proporcjonalnie do posiadanego stopnia wiedzy o Słowie Bożym musimy okazywać mu posłuszeństwo. Przez to pokazujemy, że kochamy Jezusa. Jeśli członkowie Obozu są wierni temu, co posiadają, prowadzi ich to na Dziedziniec, a tam ich wiedza dotycząca przykazań jest poszerzana, co pomaga im coraz bardziej kochać Jezusa. Okazujemy to nie tyle przez słowa (choć to także ma miejsce), co przez czyny. Nie wystarczy znać Słowo – wielu posiada wspaniałe zasób wiedzy, a jednak ich życie zaprzecza Słowo Bożemu, ponieważ nie żyją zgodnie z tym, co wiedzą. Jest to zatem sposób, w jaki okazujemy miłość.

Czy zachowywaliśmy przykazania, gdy przechodziliśmy z Obozu na Dziedziniec? Gdy patrzyliśmy na zasłonę? Jeśli tak, była w tym miara miłości. Jeśli byliśmy posłuszni w wymaganym stopniu i jeśli zareagowaliśmy na Słowo już otrzymane i poddaliśmy się mu, to przygotowuje to nas na większą miarę Słowa. Lecz w naszym poddaniu się Słowu zawsze musi być taka miłość do Jezusa, w takim stopniu, w jakim rozumiemy Jego rolę w Planie i naszą relację z Nim. Tłumaczy to, dlaczego jedni wzrastają w łasce, wiedzy i służbie, a inni nie. Niektórzy potrafią godzinami mówić o zarysach nauczania, usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia, ale nie wprowadzają w czyn tego, co mówią. To przykre, że tak jest, ale to prawda. W ten sposób pokazują, że nie kochają Jezusa. W ten sposób zatem udowadniamy naszą miłość do Niego.

MIŁOWANIE JEZUSA

Co mamy na myśli przez miłowanie Jezusa? Kilka rzeczy: (1) dobrą wolę, którą Mu oddajemy z powodu dobra, które uczynił dla nas ze swej wielkiej miłości, którą nam dał, gdy położył za nas życie. Nie ma większej miłości od tej, poza miłością Ojca, który oddał

swego Syna. (2) Wkrótce w naszym sercu formuje się nowa miłość – miłość bezinteresowna, która zachwyca się Nim, ponieważ On jest najwyższym (zaraz po Ojcu) uosobieniem wszystkiego, co dobre. Kochamy Go, bo tak bardzo daje się kochać jako wzór dobra – dokładne odwzorowanie charakteru Ojca. Taka miłość jest oddzielona i różna od obowiązku, gdyż wynika raczej z rozkoszowania się, radowania dobrymi zasadami. Jezus jest absolutnym uosobieniem wszystkiego, co piękne, cudowne, godne oceny i zachwytu. Otrzymujemy ten rodzaj miłości do Niego poprzez docho-
dzenie do wyższych prawd.

Nie tracimy jednak w tym momencie miłości obowiązkowej, ponieważ kochamy Go zarówno za dobro, które dla nas uczynił, jak i za to, jakim On jest. Ten drugi aspekt jest wywoływany naszą reakcją na nauczanie, jakie otrzymujemy przy usprawiedliwieniu, ale szczególnie przy poświęceniu. Przy poświęceniu widzimy w Nim ideał, wzór, który chcemy naśladować, przykład, za którym chcemy podążać – Tego, w którym znajdujemy najwyższą (po Ojcu) radość i przyjemność. Im więcej zdobywamy prawdy, tym więcej miłości rozwijamy, a im więcej jest tej miłości, tym bardziej On napełnia nas prawdą. W miarę jak odpowiadamy przez zachowywanie tych przykazań, pojawia się jeszcze więcej miłości – i tak dalej. Jest to przez cały czas kwestia dawania i otrzymywania. Stosownie do tego jak reagujemy, On przyciąga nas coraz mocniej do bliskiej społeczności z sobą.

Jednym z dowodów posiadania Ducha jest właśnie to: czy kochamy Jezusa? Nie świadczą o tym głośne wyznania, które drażnią uszy tych, którzy je słyszą, ponieważ nasze życie nie jest w zgodzie z naszymi słowami – jak mówi powiedzenie: „Twoje czyny mówią tak głośno, że nie słyszę twoich słów!”. Nie wystarczą także życzenia, które same w sobie są dobre, ale jeśli poprzestaniemy tylko na nich, nie zbudujemy silnego charakteru, który zaprowadzi nas do Królestwa. Musimy wesprzeć nasze życzenia czynami. Żadna z tych rzeczy nie pokazuje, że kochamy Jezusa. Nie dowodzą tego uroczyste świadectwa ani talent do dyskusowania i obalania błędów – wszystkie te rzeczy mogą być wykonywane przez światłe umysły pozbawione Ducha Świętego.

Tym, co to objawia, jest nasze posłuszeństwo. Piękny opis tych, którzy kochają Jezusa podaje On sam w naszym wersecie: „Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje”. Okazywanie posłuszeństwa bywa bardzo trudne. Czasami jest ono przeciwne naszym naturalnym skłonnościom i może być zrealizowane tylko kosztem wielkiego wydatku energii i strat. Wszystkie te inne rzeczy są dobre, lecz bracia, są one niczym, jeśli nie mamy w sercach miłości. „Choćbym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak, żebym góry prze-

nosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał na żywność dla ubogich cały swój majątek, i choćbym wydał swoje ciało na spalenie, a miłości bym nie miał, nic nie zyskam” (1 Kor. 13:1-3, UBG).

„Będzie go też miłował mój Ojciec”. Tym, którzy miłują Jezusa, dane są szczególne rzeczy. Pierwsza z nich jest wymieniona w naszym wersecie – mój Ojciec będzie go miłował. Co to znaczy? Biblia mówi, że Bóg tak umiłował świat – nie tylko tych, którzy pokochali Jezusa – że dał swego jednorodzonego Syna. Czy to jest ta miłość, o której wspomina Jezus? Najwyraźniej nie, ponieważ wielu nie miłuje Jezusa, a mimo to otrzymuje miłość opisaną w tamtym fragmencie. Jakiego rodzaju miłość jest to zatem? Nie jest to miłość z litości, którą okazał Bóg światu i która popchnęła Go do oddania swego Syna. Nie, nasz wersecet mówi raczej o miłości powodowanej radosną przyjemnością. Bóg kocha serca, które są takie jak Jego i Jezusa. Kocha je tym bardziej, gdy wzrastają w posłuszeństwie, i tym bardziej znajduje w nich przyjemność, dowodząc tego na sposoby, których świat nie potrafiłby dostrzec.

Sześć miesięcy temu widzieliście mnie relatywnie zdrowym, a dwa dni później powaliła mnie choroba (zator tętnicy wieńcowej). A jednak przypadłość ta dana mi była od Boga z miłości. Jest to największym z wszystkich przywilejów – być używanym przez Króla Królów i stać w obronie prawdy, sprawiedliwości i świętości. Zdarzenie to było dowodem wielkiej miłości ze strony Boga, gdyż pokazało, że Ojciec nie tylko przyjął moje poświęcenie, ale także dał mi tak wiele możliwości służby, że moje poświęcenie było niemal ukończone.

Świat w ogóle nie zrozumiałby tych słów. Otrzymałem nawet list od pewnego brata, który napisał: „Bóg cię odrzucił. Byłeś Posłannikiem Epifanii do pewnego momentu, a potem Bóg cię odrzucił, czyniąc cię niezdolnym do pełnienia tego urzędu”. Od czasu tego listu brat ten otrzymał kilka numerów Teraźniejszej Prawdy. Nie wiem, co obecnie myśli. Podczas gdy moje ciało się załamywało, Bóg wzmacniał tego wewnętrznego człowieka – i to jest człowiek, którego On kocha. Przed tym doświadczeniem znałem bardzo niewiele cierpień fizycznych, ale teraz z pewnością potrafię o wiele bardziej współczuć tym, którzy cierpią. Nawet nasz Pan Jezus musiał przejść wiele fizycznego cierpienia.

Przypuśćmy, że Bóg oddałby mi z powrotem moje zdrowie i siły, abym mógł uciec przed nieprzyjemnymi doświadczeniami ludzkiego istnienia – czy chciałbym tego? Nie. Światowy człowiek uznałby to za głupotę, ale ja wiem, że Bóg mnie kocha i wie, że starałem się odpowiedzieć posłuszenie, co umożliwił mi, niedoskonałemu, przykrywając mnie szatą zasługi Jezusa. Dlatego nie cofnąłbym tego. Jest to dla mnie dowodem Bożej miłości.

Jeśli jesteś w utrapieniu i cierpisz dla sprawy prawdy, nie pozwól, by cię to zniechęciło, nie pozwól, by smutek przerodził się w rozpacz i skłonił cię do szem-

rania i narzekania. Niech to będzie okazja do śpiewu na chwałę i dziękczynienie Bogu. Czcijmy Boga niezależnie od sposobu, w jaki okazuje nam miłość. Nie ma na świecie niczego bardziej wartościowego. To zatem jest pierwsza nagroda za zachowywanie przykazań.

W takim właśnie sensie Jezus mówi o „słowie” i „słowach”, oznaczających to samo, co „przykazania” (Jana 14:23,24). Chodzi o całe słowo Boże. A miłość, którą Ojciec daje temu, kto zachowuje te przykazania, to nie zwyczajna miłość, jaką daje światu w jego utraconym stanie, lecz szczególna miłość, którą okazuje tym, którzy są Jego. Im bardziej swym życiem pokazują, że należą do Niego, tym bardziej ta miłość otacza ich poświatą, świętym blaskiem, a oni chodzą, mówią, żyją i pracują z Bogiem. Wiedzieć, że jesteśmy kochani przez najwyższą istotę we wszechświecie, to myśl pełna chwały! Niech myśl ta porusza nas i pomoże podjąć postanowienie, że wszystko, co odtąd uczynimy, będzie dla Jezusa!

„I ja go będę miłował”. W naszym wersecie wymieniona jest jeszcze jedna nagroda i są nią słowa „i ja go będę miłował”. Jezus jest drugą w kolejności najwyższą istotą we wszechświecie, którą Ojciec miłuje i którą sobie upodobał ponad wszystkie inne. Dał Mu stanowisko najwyższej władzy jako Jego wykonawcy we wszystkich sprawach! Jezus – który był potężnym Logosem, przez którego Bóg stworzył wszystko, który sam wyrzekł się wszelkiej władzy i stał się niemowlęciem w Betlejem, i który osiągnąwszy wiek dojrzałości zupełnie poświęcił się Ojcu, i został przyjęty przez spłodzenie Duchem Świętym, a następnie w przeciągu trzech i pół roku – złożył Bogu ofiarę ze swego życia w takim stopniu, w jakim Adam je utracił w ciągu 930 lat! Jakże cudowny charakter posiadał Jezus, najlepszy, jaki tylko można osiągnąć – zaraz po Bogu, który oczywiście jest najwyższy.

Jezus daje swoją miłość tym, którzy zachowują Jego przykazania, nawet gdy są na etapie pokuty. „[...] umiłowawszy swoich, [...] umiłował ich aż do końca”. To On jest Tym, który nas kocha, który pod koniec życia obawiał się, że mógłby upaść i zaprzepaścić powołanie dla Małego Stadka, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. To On pocił się krwią, co zdarza się niezwykle rzadko. Francuski król (Ludwik XIV), który wydał rozkaz zamordowania hugenotów podobno pocił się krwią. Zdarza się to jedynie w przypadkach skrajnego wyczerpania.

Gdyby Jezus nie wyczerpał tak swoich sił, nie cierpiałby tak bardzo. To On właśnie obiecuje swą szczególną miłość tym, którzy Go kochają. Zatem dwie najwyższe istoty we wszechświecie oferują tutaj swoją miłość temu, kto będzie Mu posłuszny, kto będzie podążał za Barankiem. Przypominam sobie, jak pewnego razu słyszałem dziecko, śpiewające pieśń „Jezus mnie kocha, ja to wiem” („Jesus Loves Me This I Know” – popularna chrześcijańska pieśń dla dzieci – przyp. tłum.) i my także, bracia, możemy zaśpiewać z prostą, dziecinną szczerością i wiarą: „Jezus mnie kocha, ja

to wiem, ponieważ tak mówi mi Biblia”. Ta miłość ani na sekundę nie traci nas z pola widzenia! Jezus jest z wami każdego dnia, nie ma minuty, aby o was nie pamiętał. Wszystko, co dzieje się w naszym życiu, jest zarządzane przez Niego dla naszego rozwoju. Jezus powiedział każdemu z nas: będę cię kochał, dając ci siłę ku pokucie, będę cię kochał, prowadząc cię krok po kroku przez różne etapy usprawiedliwienia i poświęcenia i poprzez dobry bój wiary. Ja jestem twoim Wodzem, który strzeże cię w każdej walce, nadzoruje każdy cios wymierzany wrogowi. Jestem tu, aby błogosławić, pocieszać, rozweselać.

Czy pamiętacie słowa pieśni: „Wołaj Zbawcę o pomoc, On cię chętnie chce wspomóc, wszak On z tobą współczuje, On cię poratuje”? Pieśń ta nieustannie przychodziła mi na myśl podczas mojej choroby i cicho ją sobie śpiewałem. Nie na głos, tylko do siebie. Większa część pieśni numer 273 („Pan, słońce i tarcza”) również mi towarzyszyła. Także pieśń numer 299 („Błogosławiona cząstka”). Pieśni te wciąż były w mojej głowie. I widziałem Dziesięć Wielbłądów (nauk biblijnych) biegnących, by mi pomóc za każdym razem, gdy ich potrzebowałem w najcięższym momencie choroby. Nigdy mnie nie zawiodły. Jezus nigdy nas nie zostawia, nie opuszcza. Jego miłość wciąż wzrasta, w miarę jak my stajemy się coraz bardziej Mu podobni. Tu właśnie widzimy ten drugi rezultat naszej miłości do Jezusa – On będzie nas kochał.

„I objawię mu samego siebie”. Jest jeszcze jeden skutek, który się pojawia – objawię mu samego siebie. Znaczy to „ukazę mu się takim, jakim jestem” i to objawienie będzie stopniowe. Zaczyna się ono przy pokucie, postępując przez wiarę w Niego, gdy przechodzimy przez Bramę na Dziedziniec, następnie wzrasta, gdy patrzymy na Ołtarz i podchodzimy do Wejścia do Przybytku, a potem schylamy się i unosimy Pierwszą Zasłonę – co oznacza śmierć naszej ludzkiej woli. Manifestacja ta następnie powiększa się, gdy wchodzimy do Świątynicy i widzimy światło Świecznika, spożywamy chleb pokładny ze Stołu oraz składamy ofiarę na Złotym Ołtarzu.

Dowiadujemy się więcej na temat Jego urzędu, o tym, kim był przedtem, zanim przyszedł na świat i o tym, kim jest odkąd go opuścił. Jezus mówi: czynię poświęconego takim, aby mógł żyć ze mną i stać się ze mną jednością. Ukazę mu to, jaki dokładnie jestem. On objawia nam się jako Nauczyciel. Ukazuje się nam wyraźnie jako nasze usprawiedliwienie, uświęcenie i wyzwolenie. Gdy czujemy się słabi i zmęczeni, On jest obok jako nasz wódz, odparowując ciosy, których sami nie potrafimy odparować i wzmacnia nasze ramię. A jeśli będziemy wierni aż do końca, On da nam zwycięstwo. Co więcej, On objawi nam się nie tylko w tym życiu – oto otrzymujemy cudowną wiadomość – lecz ukaze nam się jako Oblubieniec, Głowa Pośrednika, Głowa Najwyższego Kapłana, Lekarz – objawi nam się z każdego punktu widzenia, w każdym urzędzie, jaki zajmuje.

Jakie to cudowne, że dostąpiliśmy od Boga łaski poznania prawdy, a następnie otrzymaliśmy siłę, by być jej posłuszni i (w miarę rozwijania tego posłuszeństwa) jesteśmy przyciągani coraz bliżej przez Ojca przez Jego miłość i do Syna przez Jego miłość! Jest to jeden z moich ulubionych wersetów. Chcę też powiedzieć, że zawarłem te świadectwa w moich wykładach, ponieważ myślę, że będzie to dla waszego dobra – nie uczyniłem tego, by się przed wami pokazać, czy żądać współczucia, ale aby was tym pobłogosławić. Niech Bóg błogosławi was wszystkich!

(Droży Braterstwo, niech pamięć o Posłanniku Epifanii będzie zawsze żywa w naszych sercach. Prze-

czytawszy te słowa prawdy, rozumiemy, że w tym tekście zawiera się dla nas wiele lekcji zasugerowanych w tej uważnej analizie przedstawionej przez br. Johnsona. Jak to zostało powiedziane, (1) możemy poznać Jego przykazania i (2) zachowywać je, będąc im posłuszni. (3) W ten sposób okazujemy naszą miłość do Jezusa. (4) Otrzymujemy zapewnienie, że Bóg i Jezus nas kochają. (5) Dostrzegamy, że Jezus objawia się nam w sposób ogólny i szczególny w tym okresie swojej Epifanii – jasnego blasku swej drugiej obecności).

PT 2021, s. 44-47

PYTANIE BIBLIJNE

IZRAEL TRZECI Z EGIPTEM I ASYRIĄ (BS 1978, s. 47)

Pytanie: W Iz. 19:23-25 (UBG) czytamy: „W tym dniu będzie droga z Egiptu do Asyrii i Asyryjczyk będzie chodzić do Egiptu, a Egipcjanin do Asyrii, i Egipcjanie będą służyć z Asyryjczykami. W tym dniu Izrael będzie jako trzeci wraz z Egiptem i Asyrią, będzie błogosławieństwem pośrodku ziemi. PAN zastępów bowiem będzie im błogosławił: Niech będzie błogosławiony mój lud Egipt i Asyria, dzieło moich rąk, oraz Izrael, moje dziedzictwo”. Kiedy i gdzie to proroctwo się wypełni?

Odpowiedź: W proroctwach biblijnych wyrażenie „w tym dniu” generalnie odnosi się do Tysiącletniego Dnia Mesjasza, siódmego tysiącletniego dnia historii ludzkości w jakiejś z jego faz. Pod Nowym Przymierzem Bóg będzie błogosławił Izrael (Jer. 31:31-34) i wszystkie rodziny ziemi (1 Moj. 12:3; 26:4; 28:14); „[...] ziemia będzie napełniona poznaniem PANA [...]”

(Iz. 11:9, UBG), a „Droga Święta”, jaka zostanie wówczas otwarta, droga do wiecznego życia dla świata, będzie tak łatwa, że „[...] ci, którzy tą drogą będą chodzić, nawet głupcy, nie zbłądzą” (Iz. 35:8).

Rozumiemy, że w Iz. 19:23-25 Egipt reprezentuje narody pogańskie, Asyria – nominalnych chrześcijan, a Izrael – Żydów, w czasie Królestwa Bożego podczas Tysiącletniego Dnia, gdy jedynie posłuszne jednostki spośród tych trzech klas staną się poprzez Mesjasza ludem Bożym, znajdującym się na drodze do uzyskania życia wiecznego. Żydzi, jako Boży Naród Wybrany, będą „jako trzeci” z poganami i nominalnymi chrześcijanami. Będą oni nawet szczególnym błogosławieństwem wśród nich, będąc znaczącymi narzędziami w doprowadzaniu wielu z nich do przymierza z Bogiem, w miarę ich przychodzenia „do domu Boga Jakuba”, aby uczyć się Jego dróg i chodzić Jego ścieżkami (Iz. 2:2-4; Mich. 4:1-4).

SPROSTOWANIE DO E11 I E3

Na podstawie PT 1950, s. 64 prosimy wprowadzić do polskiego wydania epifanicznych tomów następujące poprawki:

- E11, s. 582, linie 12 i 13 od góry: zamiast „ukrytej – jego ducha i widocznej – jego litery” powinno być „ukrytej – jego litery i widocznej – jego ducha” (dotyczy Napierśnika).
- E3, s. 146, linia 2 od góry: zamiast „cztery pełne lata po śmierci” powinno być „cztery pełne lata przed śmiercią”.

PAMIĘTAMY

Dnia 31.07.2021 r. w wieku 85 lat zmarła siostra Władysława Szpunar ze zboru w Krośnie.

Dnia 10.08.2021 r. w wieku 93 lat zmarła siostra Apollonia Maćkowiak ze zboru we Wrocławiu.

Dnia 02.09.2021 r. w wieku 93 lat zmarła siostra Monika Wanot ze zboru w Czechowicach-Dz.

Dnia 14.09.2021 r. w wieku 65 lat zmarł brat Miłośław Martula ze zboru w Leżachowie.